

Świetny triumf lekkoatletów polskich

Mecz Polska - Rumunja we Lwowie wygrywamy bezapelacyjnie 126:41

Pierwsze międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Polska - Rumunja nie były pod dobrą gwiazdą. Upalne dni zastąpiły w ostatnim tygodniu miejscami ulewne deszcze, przybierające chwilami charakter żywiołowej katastrofy. W tych warunkach normalne przeprowadzenie imprezy wydawało się problematyczne, nie mówiąc już o zwiększonym ryzyku finansowym i materialnej wartości propagandowej. To też zastępcy byli miny organizatorów, gdy o piątek wieczorem do ostatniej przed startem, odprawie, rozchodzono się do domów, spoglądając nadaremnie ku górze, skąd spływały strugi wody. Aliści przedziosła ulewowała się przecież nad ułożonym kopciuszkiem lekkoatletyki polskiej. W sobotę po południu, gdy zbliżała się godzina startu, srogi złoście go świata rozlały się po arenie Pogoni.

PIERWSZY DZIEŃ
Reprezentacja nasza nie tylko zadowolona sobie prowadzenie imponującym stosunkiem punktów 47:16, ale do tego usposobienie zawodników zdobyli się na doskonałe wyczyny, których odcieniem były dwa nowe rekordy polskie. Petkiewicz w biegu na 1500 m. i Heliasz w pchnięciu kula oraz rekord rumuński, ustanowiony przez Nicolae w biegu na 5000, w którym nawiasem mówiąc, zajął trzecie miejsce. Pod względem sportowym był sukces zatem pełny, zasługujący tembardziej na uwagę, że reprezentacja nasza była osłabiona. Z desygnowanych zawodników zabrakło bowiem na starcie Dobrowolskiego i Ceizika, a Trojanowski startował z gorącem.

Publiczność stawiała się w liczbie znacznie ponad 1000 osób, co jak na dzień powszedni, stanowi cyfrę wcale pokazową. Brała ona bardzo żywy udział w wypadkach, towarzysząc zawodnikom i ich zwycięstwom. W atmosferze sympatycznej, która pozwoliła zawodnikom naszym zdobyć się na szczególnie wysiłek. Zawody zaczęły się obecnością swą reprezentacji władz z dowódcą DOK VI gen. Popowiczem, wiceprezesa Piłsudskim i stałym gościem Kłotzem na czele. Zauważyć się również wicekonsul rumuński.

Zawody rozpoczęły się zwykłą ceremonią, a więc defiladą zawodników, przewodnictwem prezesa PZLA, kap. Miśkowskiego, odpowiednia prezesa Federacji Rumuńskiej p. Octava Luckidi, wyznaczonego gościa, okrzyków i hymnami. **Bieg 400 m. przez płotki** odbył się przy zmianach z naszej strony obsady. Miejsce nieobecnego Ceizika zajął Gniewch. Dzięki temu też straciłmy przewagę nad Rumunów. Kostrzewski z miejsca wysunął się naprzód, dysponując prawie pozostałymi konkurentami. Gniewch przy nieumiejętnym braniu płotków, a gdy jeszcze pośluszy się na ostatnim przeszkodzie, uważył, zmierzony był zastąpić miejsca Ionowi i Kapplerowi.

Wyniki: 1) Kostrzewski (P.) 1:18, 2) Gniewch (P.) 1:20, 3) Kappler (R.) 1:21, 4) Ion (R.) 1:22, 5) Ceizik (R.) 1:23, Rumunja 4 pkt.

Bieg na 1500 mtr. przyniósł nam nowy rekord niezmordowanego Petkiewicza w czasie 4:02. Zasługę na tembar-dziej na uwagę, że uzyskał on go bez równorzędnego konkurenta. Petkiewicz zszedł w ostatniej rundzie bardzo równomiernie, szczególnie finiszując. Jaworski początkowo starał się dotrzymać mu kroku. Nie mogąc dotrzymać tempa, wkrótce pozostał w tyle, nie tak bardzo jedno, by nie zdystansować obu Rumunów.

Wyniki: 1) Petkiewicz 4:02 (rekord polski), 2) Jaworski (P.) 20 m. w tyle, 3) Silagiu (R.) 4) Velcovici (R.) Polska 13 pkt., Rumunja 5 pkt.

Pchnięcie kula. Widownia nie uspokoiła się jeszcze po pięknym triumfie Petkiewicza, a już dał jej Heliasz nowy



DAREMNY WYSIŁEK BREUERÓWNY
Finał 60 mtr., w którym Breuerówna została zdyskwalifikowana. Od lewej: Sadkowska, Freiwaldówna, Hulanicka, Gędziorowska, Turecka, Breuerówna.

powód do entuzjazmu, ustanawiając drugi z rzędu w dniu tym rekord polski. Heliasz w pierwszym rzucie osiąga najlepszy swój wynik, a widząc, że ze strony konkurentów nie grozi im żadne niebezpieczeństwo, całą swą uwagę i energię skupia w kierunku dalszego przedłużenia rzutu. Rezultatem tego są cztery rzuty przekroczone i jeden gorszy. Górski z miejsca osiąga około 13 m., stopniowo poprawiając. Fulica wysuwa się przed Iona, zapewniając sobie trzecie miejsce.

Wyniki: 1) Heliasz (P.) 13.94 (nowy rek. polski), 2) Górski (P.) 13.11.5, 3) Fulica (R.) 12.30.5, 4) Ion (R.), 10.87, Polska 21 pkt., Rumunja 6 pkt.

Bieg na 100 mtr. wywołuje jak zwykle podniecenie. Udziela się ono przedewszystkiem zawodnikom, którzy gwałtownie zrywają pierwszy start. Powtarza się to jeszcze dwukrotnie, głównie dzięki nerwowości Rumunów. Czwartym startem udaje się wreszcie, szczególnie Sze-najch, który doskonale wyskakuje z dołków. Sytuacja ta utrzymuje się do jakichś 80 mtr. Wspaniały finisz poz-wala Czyszowi nadrobić około 2 mtr. i aplaudować się już za Sze-najchem. Czysz ma wszelkie dane, by pod okiem umiejętnego kierownika wyrobić się na sprintera o klasie międzynarodowej.

Wyniki: 1) Sze-najch (P.) 1 sek., 2) Czyż (P.) 1:11, 3) Jaworski (R.), 4) Her-jen (R.), Polska 29 pkt., Rumunja 7 pkt.

Skok wysoki, w którym Trojanowski zastępuje nieobecnego Ceizika, przynosi nam dość niespodziewanie dalsze sześć punktów. Po pierwszych skokach zdawało się bowiem, że tym razem odstąpi pierwszeństwa Rumunom, którzy wykazywali znacznie lepszą technikę i styl. Trojanowski i Biro dochodzą do 1.67. Lokajski i Schoep przeskakują 1.72 W rozgrywek więcej szczęścia ma Lokajski, opierając wyniki swe więcej na sile, niż technice. Rozgrywka między Trojanowskim a Biro kończy się zwycięstwem pierwszego.

Wyniki: 1) Lokajski 1.72, 2) Schoep (R.) 1.72, 3) Trojanowski (P.) 1.68, 4) Biro (R.) 1.68, Polska 35 pkt., Rumunja 10 pkt.

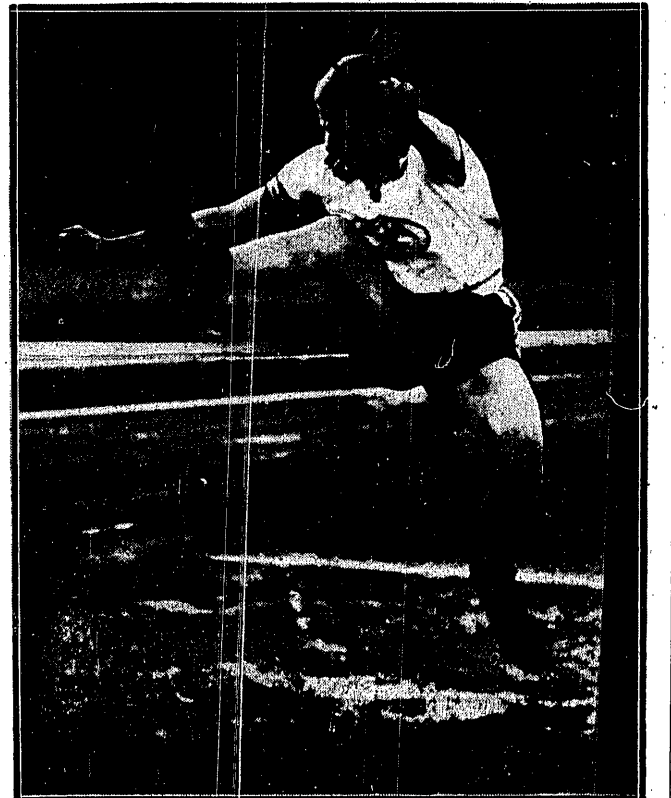
Rzut oszczepem przynosi wreszcie Rumunom pierwszy triumf. Zwycięza bowiem Negotiu przed Buchala i Cęną, wstawionym zamiast nieobecnego Dobrowolskiego. Rekordzista Rumunji, On zniżył znajdując się w b. słabej formie i zmuszony jest zadowolić się ostatnim miejscem.

Wyniki: Negotiu (R.) 50.48, 2) Buchala (P.) 49.78, 3) Cęna (P.) 48.15, 4) Onziul (R.) 44.39

Bieg na 5000 mtr. rozpoczął się przy akompaniamencie pierwszych kropel deszczu. Ostatnie rundy przemierzali za wodnicy już wśród silnej ulewy, która wpłynęła naturalnie ujemnie na wyniki Petkiewicza obejmując z miejsca prowadzenie. Sawaryn usiłując dotrzymać mu



TRAGICZNI BOHATEROWIE LOTU EUROPA - AMERYKA
p. Ludwik Idzikowski i mjr. Kubala, których druga próba zdobycia Atlantyku zakończyła się tragiczną katastrofą podczas przymusowego lądowania na wyspach Azorskich. W czasie kapotażu aeroplanu na skalistym terenie wyspy Graciosa mjr. Kubala został lekko ranny, mjr. Idzikowski stracił życie. Cześć Jego pamięci.



JANOWSKA (SOKÓŁ, PABJANICE)
sympatyczna triumfująca skoku wysoki w mistrzostwach lekkoatletycznych, pał.

kroku, widząc jednak, że nie da rady, stosnie własne tempo, małać na piętach Nicolae, z którym zmienia prowadzenie. Dobry, jak zwykle, finisz, pozwala biegaczowi lwowskiemu wyżyć się kon-kurenta i przybyć do mety jeszcze przed upływem 16-ej minuty. Nicolae walczy również bardzo ambitnie, a pod nieobecny okrzykami rodaków, zdobywa się na ostatni wysiłek, którego rezultatem jest nowy rekord rumuński.

Wyniki: 1) Petkiewicz (P.) 15:40.2, 2) Sawaryn (P.) 15:58, 3) Nicolae (R.) 16:02.2.

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW

Dodatkowo zimno, silny wiatr, rozmo-kła z powodu ulewnego deszczu bieżą-nia nie pozostały bez wpływu na wy-niki. Jeśli miano to były one w niektó-rych konkurencjach bardzo dobre, świadczy to mator dodatnio o poziomie naszych zawodników, szczególnie tych młodszych, którzy startując w zastęp-stwie kilku nieobecnym „asów”, oka-zaży się godnymi położonego w nich za-ufania. Sensacją dnia był Petkiewicz, który poprawił rekord polski w biegu na 10.000 mtr. o... 51 sekund. Bardzo dobry czas osiągnął Trojanowski w bie-gu 110 przez płotki i gdyby nie strace-nio jednego płotka, mieliśmybyśmy czwart-y z rzędu w zawodach tych rekord. W re-zultacie reprezentacja nasza odniosła pełny triumf, zwyciężając w rekordow-ym wprost stosunku 126:41 pkt. Za-wodnicy rumuńscy okazali się na po-ziomie, z którego wyszliśmy już na sz-częście dość dawno, to też za wyjąt-kiem kilku jednostek nie mieli poważ-niejszych szans.

Organizacja i tym razem dopisała, co jest w pierwszej mierze zasługą nie-strudzonego p. T. Kuchara. Dopisała również publiczność, która mimo zim-na, mimo meczu futbolowego i strachu dorożek automobilowych, stawiała się w liczbie około 2000 osób. Doskonałe na-wskroś sportowe zachowanie się wido-wni lwowskiej zyskało sobie też ogólne uznanie zarówno gości jak i własnych zawodników.

Bieg na 200 m. rozpoczął program drugiego dnia. Po jednym fałstarcie za-wodnicy wychodzą dobrze z dołków. Zacięta walka stacza się pomiędzy sobą Gniewch i Sze-najch, z której zwycięsko wychodzi wilmianin biegający na czwartym torze.

Wyniki: 1) Gniewch (P.) 23.4, 2) Sze-najch 3 m. w tyle, 3) Joan, 4) Jaworski

(R.) Polska 55 pkt., Rumunja 17 pkt.
Bieg na 800 m. miał przebieg bardzo interesujący. Już w pierwszym okrąże-niu wysuwa się para polska Jaworski-Kostrzewski przed Rumunów, w drug-im okrążeniu dystans znacznie się zwiększa. Na 200 mtr. przed metą wy-suwa się Kostrzewski przed Jaworskie-go którego nie udaje się mimo energicz-nych wysiłków, wydstać się znów na czoło.

Wyniki: 1) Kostrzewski (P.) 2:00.2, 2) Jaworski (P.) 2:01, 3) Velcovici (R.), 4) Lazar (R).

Skok o tyczce należał do punktów, które nakazywały poważnie liczyć się z Rumunami. I w rzeczywistości, Biro wykazał doskonały styl, jednak i tym razem nie miał szczęścia. Towarzysz jego Barabas odpadł już przy wysoko-sci 298. Zwyciężył Adamczak, osiąga-jąc programowe 3.52.

Wyniki: 1) Adamczak (P.) 352, 2) Bi-ro 342, 3) Wicczorek 333, Polska 69, Ru-munja 21 pkt.

Bieg na 110 m. przez płotki przyniósł doskonały wynik Trojanowskiego 15.6, który nie został uznany za rekord z powodu stracenia jednego płotka. Nale-ży się spodziewać, że Trojanowski w krótkim czasie przeprowadzi korektę w liście rekordów. Drugie miejsce zajął Zającz, jednak został zdyskwalifikowa-ny za stracenie pięciu płotków.

Wyniki: 1) Trojanowski (P.) 15.6, 2) Albrich (R.) 16.4, 3) Schoep (R.), Polska 74, Rumunja 25 pkt.

Skok w dal przyniósł Polsce, mimo nieobecności Nowaka dalsze 8 punktów. Wyniki: 1) Sikorski (P.) 691, 2) Wicczor-ek 632, 3) Biro (R.) 598, 4) Herjen (R.) 529.

Bieg na 400 m. zamienia się na zacię-ty pojedynek pomiędzy Gniewchem i Piechocim, startującymi na drugim i trze-cim torze. Do 250 mtr. na froncie znaj-dują się Gniewch, stąd wysuwa się Pie-chocki, który odpiora energiczny atak Gniewcha na wirażu i na prostej zapow-nia sobie zwycięstwo.

Wyniki: 1) Piechocki (P.) 52.8, 2) Gniewch (P.) 1:12 m. w tyle, 3) Kappler (R.), 4) Ion (R.), Polska 90 pkt., Rumunja 27 pkt.

W rzucie dyskiem pierwsze miejsce zajmuje Górski, osiągając mimo prze-ciwnego wiatru 41.43.5 mtr. 2) Heliasz (P.) 38.47, 3) Papow (R.) 33.78, Polska 98, Rumunja 28 pkt.

Bieg rozstawni 4 x 100 mtr. przynosił bezapelacyjnie zwycięstwo drużynie polskiej: Czyż, Zającz, Sze-najch, Si-korski w czasie 45 sek., przed rumuńską w składzie Jaworski, Albrich, Ion, Herjen 4 sek. Polska 188, Rumunja 34 pkt.

Bieg na 10.000 metrów wywołuje ol-brzymie zainteresowanie. Publiczność z napięciem śledzi Petkiewicza, po-tykającego okrążenia z równomierno-scią maszyną. Czas na 2 km. 6:14, 3 km. 9:37, 5 km. 16:08 i wreszcie 10 km. 32:09. Sawaryn, mając przed sobą Pe-tkiewicza, również zdobywa się na do-skonały wynik, ustanawiając nowy re-kord okręgu. Rumuni Pann i Sarbu nie są dla zawodników naszych przeciwni-kami.

Wyniki: 1) Petkiewicz 32:09, rek. pol-ski, 2) Sawaryn (P.) 33:30.06, 3) Pann (R.) 34:43, 4) Sarbu, Polska 116 pkt., Rumunja 35 pkt.

Bieg rozstawni 4x400 mtr. jest god-nym zakończeniem imprezy. Drużyna polska w składzie Piechocki, Jaworski, Gniewch, Kostrzewski zajmuje w czasie 3:31.5 pierwsze miejsce przed Rumunją (Jaworski, Lazar, Kon, Kappler).

Ostateczny wynik międzypaństwo-wego spotkania: Polska zwycięża Ru-munję 126:41 punktami.

N. Süßerman



BEZNADZIEJNA WALKA RUMUNÓW
Petkiewicz (pierwszy z prawej) prowadzi zespół z Jaworskim w 1500 mtr.



NA TAŚMIE 800 METRÓW
Bezkonkurencyjna Kilosówna przed Orłowską i Wicczorkiewiczówną

W WALCE O TYTUŁ MISTRZA ANGLII

Wrażenia z loży prasowej w Stamford Bridge

London, 7 lipca 1929 r.
Od Konsula polskiego w Londynie p. W. Hulanickiego otrzymaliśmy szereg niezwykle ciekawych i znamienitych wiadomości z Stamford Bridge.

Przysłał Petkiewicz na mistrzostwa lekkoatletyczne w Anglii do Stamford Bridge naucezły wiecej rzeczy tak jego, jak i jego władze sportowe.

Trzeba bowiem powiedzieć wprost, że Petkiewicz miałby wszystkie szanse na mistrza Anglii, gdyby nie jego młodość i brak rutyny, oraz zbyt mało przemyślana organizacja wyjazdu przez powołane czynniki sportowe i państwowe.

Petkiewicz zrobił co mógł nawet więcej niż mógł: zwrócił na siebie uwagę całego świata sportowego i prasy. Leżąc pierwszego miejsca nie zdobył, zdobył drugie, ale tylko dzięki zbytniej pewności siebie i zupełnie niepotrzebnym wysiłkom, aby nie dopuścić ani na chwilę nikogo do prowadzenia. Doskonale mówił i pisał, że gdyby Petkiewicz wziął w niemiecne ręce, niema rzeczy niemożliwych dla niego w dziedzinie biegów długodystansowych. Mam wrażenie, że gdyby zakumulował te kilka-następie sprintów, którymi on uciekał od niepokojących go wciąż Anglików i zmęczył ten wysiłek na ostatnie pięćdziesiąt metrów, niewiedomo czy Beavers wytrzymałby się o te 8 — 10 metrów w ostatniej chwili. To też zwycięstwo Beaversa śmiało można nazwać Pyrrusowym, chociaż i Petkiewicz był zwycięzcy równie.

Długośmy się namyślali, czy ma on stawać w piątku do przedbiegu na 1 milę. Wreszcie nie chcąc pozostawić go bez treningu przez trzy dni przed zawodami zdecydowaliśmy, aby do mił stawał, traktując to jako trening. I do brzo się stało. Przedwzyszkim wygrał swój przedbieg (drugi) w czasie o wiele lepszym niż osławiony Ellis, który w finale bieg ten jak i pół mił wygrał. Wystarczy porównać czasy 4:31.6 Ellisa, 4:24.8 Petkiewicza i 4:29 Heugena, aby przyznać rację jedynie mi z pism, które, w sobotę, po wygranej Ellisa w półmiłowym i w miłowym biegu pisało, że niewiedomo czy mógłby on poszczęśliwie się podwoić zwycięstwem, gdyby do mił mógł stanąć jasnowłosy Polak.

Nie chciałem w sobotę przed samym biegiem oponować, gdy mi Petkiewicz oświadczył wręcz — że nikomu nie pozwoli prowadzić, bo „on tego nie lubi”. To też nie pozwolił, dopóki mógł, a mógł długo, bo aż „prawie” do mety. Mógł śmiało powtórzyć za Sudnaw Timesem, że nigdy w życiu jeszcze nie widziałem równie fascynującego biegu. Po strzale w paru swych dwumetrowych krokach był on na przedzie i spo-

kojnym ładnym stylem sunął naprzód, nadając wszystkim nieco przystroje tem po. Już w pierwszym okrążeniu paru zawodników, nie mając nic do stracenia, próbowało obejść blondyna w czerwonych spodniach. Przy najbliższej

próbie takiej wyskakiwał on na kilka-następie metrów naprzód, zdawałoby się, nie bacząc ani na ostrożność, ani na oszczędzanie sił. Widownia przyjęła te objawy z humorem, głośnym śmiechem aprobaty i ambicji zawodnika.

W drugim czy trzecim okrążeniu, gdy większość szarej brzości skonstatowała, że dla nich tempo za ostre i że tych czterech wariatów (Nr. 1, 23, 29 i 30) trzeba wypuścić, Beavers, obaczony swą koroną zeszłorocznego zwycięzcy postanowił spróbować, raczył spróbować zwrócić się z tym śmiałością.

Odpowiedział na to był nowy spurt kilkunastometrowy. Rozgniewany majestat zobaczył, że to już nie jest zabawka i że nieznajomy zawodnik rzeczywiście wart jest wysiłku. Jeszcze parę okrążeń, jeszcze parę prób i czołowa trójka (1, 29 i 30) zobaczyła, że to nie przechwałki, że nie tak łatwo będzie pokonać tego upartego młodziana, co po dziesięciu kołach szedł tak samo równo i spokojnie, jak i po pierwszym.

Najlepszą była publiczność, której, na wieśm mówiąc, było z kilkanaście tysięcy.
Po licznych okrzykach lekceważenia, zdziwienia, czasami złości, nastąpił przelom na korzyść Petkiewicza. Posypały się oklaski i gwizdy (oznaka najwyższego zadowolenia).

Zabawa stała się ogólna. Już nie patrzono ani na skok wdał, ani na imię konkurentów. Petkiewicz stał się rewelacją. On „lubi” prowadzić daleko na przedzie i wciąż zrywał się i nie pozwalał nikomu prowadzić. Każda próba ze strony Anglików rozpętywała huragan okrzyków, a potem grzmoty oklasków.

Im bliżej do końca biegu, im sytuacja stawała się ciekawsza, tem entuzjazm tłumu się wzmagal i towarzyszył Petkiewiczowi stale, tak, jak biegł wkoło.

W loży prasowej konsternacja, wszyscy wzięli programy, pytają na głos o nazwisko, niektórzy oburżają się, inni lekceważą się śmiechają — wszyscy stoją na palcach, my drżymy ze zdenerwowania. Wreszcie następuje porozumienie, dość zresztą wyraźne pomiędzy Beaversem, Websterem i Woodam: Każdy z nich sygnalizuje, że chce wyprzedzić Petkiewicza, ten przyspiesza, Anglik zważnia dla odpoczynku i wysła następnego. Tak na zmianę zaczynają dopinguować naszego zawodnika. Dzieje się to już w ostatnich okrążeniach.

Petkiewicz idzie równo, spurtuje doskonale, lecz coraz częściej odciera czoło. Znać zmęczenie, potem zjawienie, potem obawę na zmęczoną twarz Beaversa, Petkiewicz daje się brać na kawał, ładując w zabawę za dużo cennych sił... no i co tu dużo mówić: Beavers po spokojnym półkoło zdobył się na szatański wysiłek, wysuwa się w ostatniej chwili naprzód.

W gazetach więcej mówią o Petkiewicz niż o zwycięzcy. Niektórzy z entuzjazmem, inni oddając mu należne uznanie, trzeci zaś, jak Times, dość sarkastycznie porównują go z Nurmin, który też „nie lubi” być prowadzonym. W każdym razie, można być pewnym, nazwiska Petkiewicza tu przedko nie zapomina. Tembardziej nie zapomni go Beavers, zawodnik nie pierwszej młodości, lecz zawodnik, który swych współbraci z Albionu jeszcze się nie obawia zupełnie.

W Hulanicki.



Na starcie biegu na 4 mile. Prowadzi zwycięzca Beavers. Petkiewicz (N 23) szuka w tłoku miejsca, aby uwolnić się od ciżby konkurentów.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO GARBARNI W WARSZAWIE

Piłkarze krakowscy biją Warszawiankę 4:3

Jakże zmienić sa losy piłki nożnej! Bolesnej tej prawdy sportowej doświadczyła w ubiegłą niedzielę na swym skórze stołeczna Warszawa. Prowadząc w 70-ej minucie w spotkaniu z Garbarnią 3:1, bialo-czarni netyklo, że dali wyrównanie, ale i wyrażać ambitnym gościom z Krakowa różnicą jednej bramki.

Czy bronzowi wygrali słusznie? Raczej nie. Ich zespół nie przedstawiał się bowiem ani jako całość, ani też jako zbiór wybitnych indywidualności specjalnie dodatnio. Kwalifikacje tej drużyny w chwili obecnej zawsze można raczej w słowach przeciętności, poprawności.

Jedna cecha u Garbarni przerosła może inne. Była nią rzadko widywana ambicja i wola zwycięstwa, która abjawiała się zwłaszcza w chwili klęski, gdy przeciwna drużyna rezygnuje z walki i wywiesza przed przeciwnikiem i publicznością białą chorągiew poddania się.

Garbarnia w chwili takiej, gdy trzecia bramka Warszawianki zdawała się przy pieczętowała bezapelacyjne jej zwycięstwo 3:1, nie załamała się, lecz zaczęła

pracować ze zdwojoną energią. Skutki tego były więcej niż rewelacyjne: pokonany okazał się zwycięzca, lekkostrzelnicy, no i trzeba przyznać, że pechowy triumfator opuścił boisko ze spuszczoną głową.

Do walki niedzielnej, rozegranej na boisku Legii w Warszawie, drużyny stanęły w składach:

Garbarnia: Borkowski; Konkiewicz, Je-sionka; Nageraba, Trzecki, Augustyn; Mazur, Jeksz, Smolecz, Pazurek, Bator.

Warszawianka: Domański; Zarzecki, Korngold; Wojciechowski, Wielgusiak, Hahn; Hasselbusch, Jung, Zwierz, Materski, Luxenburg.

Pierwsza połowa gry bynajmniej nie zapowiadała deszczu bramek, który spadł na widownię dopiero po przerwie. Mimo to trzeba stwierdzić, że w pierwszym odcinku gry obaj bramkarze kilkakrotnie znajdowali się w ciężkich opresjach, przyczem Warszawianka nie potrafiła odpowiednio wyzyskać silnego wiatru, więcej na stronę bramki przeciwników.

Serie siedmiu bramek po przerwie, roz-poczęta Jeksz: dośrodkowanie Bator, pudło Korngolda i spokojny strzał z bliska trzepocze się w siatce. Riposta gospodarzy jest niemal momentalna: chaotyczny atak, szereg napół przypadkowych podań, wybicie bramkarza i strzał Zwierza obok niego wyrównuje wynik. Punkt drugi dla Warszawiaków spada dosłownie z jasnego nieba — oto wysoki dośrodkowanie Hasselbuscha, kapryśny podmuch wiatru fałszuje i zmuchuje z przed rak Borkowskiego do bramki. Garbarnia bierze się do roboty, której owocem jest... trzecia bramka, strzelona pięknie przez Materskiego z przeboju.

Tu jednak szczęśliwa passa Warszawa wianki się kończy, a nawet przerzuca się wyraźnie na Garbarnię. Drugi punkt bronzowych jest konsekwencją lekko-

myślności Zarzeckiego, wykorzystanej świetnie przez Smolca. Punkt wyrównujący, to tylko rewanż... wiatru. Domański bowiem puszcza po strzale wolnym Pazurka niemal identycznie jak poprzednio Borkowski. Przy okazji sympatyczny bramkarz Warszawianki doznaje, przy dobieganiu piłki, kontuzji i opuszcza boisko. Unika on w ten sposób niemiłej dla niego doprawdy przykrości puszczania bezapelacyjnego strzału Pazurka, więc zacierając wynik dnia i sensacyjne zwycięstwo drużyny krakowskiej.

W zespole tym ponad przeciętność wy-bił się szybko i dobrze w taklingu Konkiewicz, no i Pazurek, któremu jednak daleko do okresu świetnej formy wiosennej. Słabymi stronami tego niewątpliwie dużego gracza, jest brak szybkości, a przedwzyszkim tak denerwującej przeciwnika zwrotności i ruchliwości, oraz dająca się wyczuć niechęć do strzału, będąca niewątpliwie oznaką słabej formy. Jeksz, zarówno jak obaj skrzydłowi, wypadli wyjątkowo słabo. Smolecz wykazał dużą orientację i dobrą szybkość, co kiedyś brak odpowiedniej struktury fizycznej, jest u gracza tego przeszkodą, zdaje się, niedoścignioną. Pomimo gości, to tylko „przeciętność, przepłataną od czasu do czasu perłkami... sztuki foulowania.

Zespół gospodarzy zademonstrował gre właściwą Warszawiance w stu procentach. Szybcy, nerwowi, chaotyczni, nieobliczalni, stwarzali bialo-czarni pod bramką bronzowych niedłokrotnie sytuację wzrost katastrofalną. Nie było w tem w gruncie rzeczy ładu i składni, ale jednak, jak zresztą na każdym meczu, bramki skądś się wzięły. Z kwintetu napastników z miejsca należy wydzielić tercet trójki środkowej, absolutnie lepszej od obu skrzydłowych, w tercecie tym pierwsze skrzydło grał Jung, gubiący zresztą w swych niesamowitych pomysłach i dribblingach nie-

tylko przeciwników, lecz i samego siebie. Zwierz, przywykły do operowania większą przestrzenią w pomocy, nie potrafił ciągle jeszcze przystosować się do skromnych środków terenowych środkowego napastnika. Materski mleczny brat Luxenburga, zbyt rzadko myśli w grze, aby przeciwnik mógł przewidzieć, jak zagra. Dlatego właśnie jest niebezpieczny, tembardziej, że posiada niewątpliwie zdolności strzeleckie.

Luxenburg, jak zazwyczaj, gdy tylko temperatura na boisku wzrosła, wpadł w delirium, kopnął niewiedomo poco i dającego przeciwnika i rzecz prosta — rozszedł się z boiskiem.

W pomocy Wielgusiak reprezentuje typ rzetelnego, nie rzuciącego się w oczy, ale tembardziej bardzo pożytecznego pracownika. Hahn o wiele lepszy od Wojciechowskiego.

Obaj obrońcy popelnili cały szereg błędów, za które drużyna zapłaciła najdroższą monetą, bo przegraną meczu.

Sędzia, p. Niedziwinski ze Lwowa naogół dobry.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH WARSZAWY

Sensacyjna porażka Legii Ib i AZS-u

Ubiegłą niedzielą piłkarska w Warszawie przyniosła znowu szereg niespodzianek. Pierwszą i największą była klęska niepokonanej dotychczas Legii Ib z ostatnim w tabeli Ruchem w stosunku 0:8. Legia Ib nie baczac na to, że ma rozegrać ważne bądź co bądź spotkanie o mistrzostwo, wyjechała sobie najspokojniej do Kielc, aby tam rozegrać mecz towarzyski! Druga drużyna, która się stawiała na boisko Skry, nie mogła sobie poradzić z koncertowo grającym atakiem białych z Ogródzińskim i Klimkiewiczem na czele. W rezultacie Ogródziński strzelił 4 bramki w pierwszej połowie, Klimkiewicz zaś zdobył taką samą ilość bramek po przerwie. Dzięki temu zwycięstwu, Ruch wysunął się chwilowo na trzecie miejsce w tabeli, a Legia pozostała dalej na pierwszym, wobec 7 pkt. przewagi nad innymi drużynami. W przedmeczku zwyciężyła Legia III 1:0.

Niemalą niespodzianką była również wygrana Polonii z leaderem pierwszej tury AZS. Polonia Ib jak wskazują rezultaty ostatnie wyniki, poprawiła się znacznie, AZS natomiast przechodzi obecnie kryzys. Wynik 2:1 dla Polonii, mniej więcej odpowiada przebiegowi gry. Bramki zdobyli dla Polonii Biedrzycki i Bielski, a dla AZS honorową bramkę strzelił Majewski. W przedmeczku zwyciężyła również Polonia II 3:2.

Trzeci wreszcie niespodziewany wynik przyniósł mecz Skra — Makabi, za kończony zwycięstwem białoniebieskich 2:1. Gra była przez cały czas równorzędna z lekką przewagą Skry, a do przegranej czerwonych przyczynił się w pierwszym rzędzie bramkarz, który zawilił obie bramki. W pierwszej połowie Skra zdobyła prowadzenie przez Błazatka, po zmianie pół Makabi ze strzałów Grinsteina i Erenberga prze-chyliła szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Na dziesięć minut przed końcem sędzia usunął z boiska gracza Makabi—

Młynarza. Wobec tego, że ten ostatni nie chciał się zastosować do decyzji sędzkiego, p. Raczkowski przerwał zawody przy stanie 2:1 dla Makabi. W przedmeczku Skra II przegrała 0:1.



JASNA (CRACOVIA) odziedziczyła w pełnięciu kula tytuł mistrzowski po Konopackiej

PIERWSZA KLĘSKA HAKOAHU W POLSCE

Legia zwycięża wiedeńczyków 4:1

Spotkania podobne jak rozegrany w sobotę na boisku Legii w Warszawie mecz gospodarzy z zespołem zawodow-



OSTATNIA ZMIANA zwycięzcy sztafety 4x200 Grażyn. Jankowska oddaje pałeczkę Grabickiej.

ców wiedeńskich, nasuwała pytanie natury zasadniczej.

Brzmii ono: poco sprowadzać za drogie pieniądze drużynę, przysparzając i tak ciężkie fermentumacjom naszemu sportowi piłkarskiemu bawili rozkładowych w postaci burd na boisku i niesamowitych ekscesów, nie ze sportem nie mającego thumu.

Bo to, że gracze Hakoahu znają arkana futbolu, że wiedza co to stopniak, balans ciała, gra pozycyjna, o tem nikt chyba nie mógł wątpić. Niestety! Umiejętności te sa podawane w formie tak nieapetycznej, wprost niestrawnej, że doprawdy lepiej wyrzucić się tysiące, czy dwu tysięcy złotych zarobku i sprowadzić jakąś Vienne, Sławy czy Upesti, słowem zawodowców uczeniych i solidnych, a nie obwieżywistów Hakoahu.

Twierdzenia nasze potwierdziła również i wyniki z tournée wiedeńczyków po Polsce. Nikte zwycięstwa z Polonią, Ł. K. S-em i Turystami nie były, okazało się, tylko przypadkiem. Poprostu umiejętności zawodowców nie były tak wielkie, aby zrównoważyć ich zdolności i inteligencje sobie z wyniku, bo... i tak się zarobi.

Mecz sobotni zarówno Legia, jak i bohater meczu i zdobywca 3-ch bramek Przedziecki, może zaliczyć do jednego z lepszych w swej karierze tegorocznej. Czwarty punkt był dziełem Steuermanna, podczas gdy bramka dla gości padła z rzutu karnego.

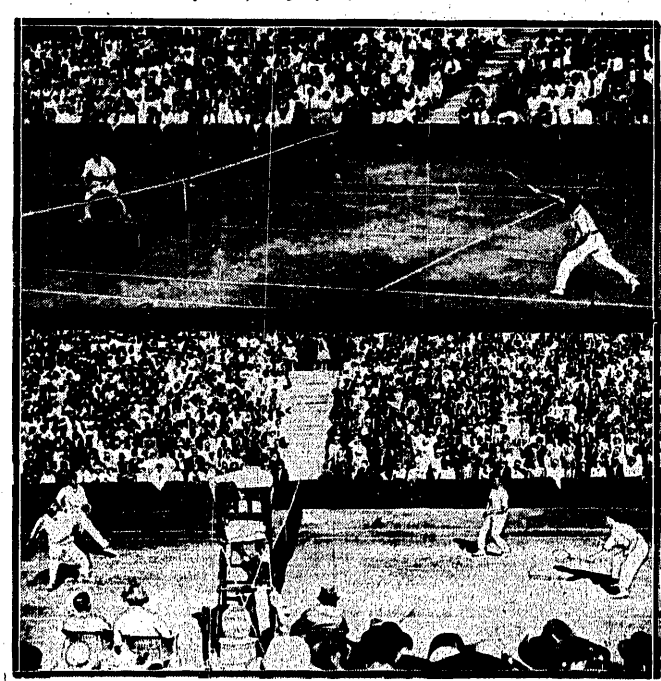
W drużynie gospodarzy na plan pierwszy obok zniszczonego w drugiej połowie Przedzieckiego, wybił się Rajdek i Łanko w napadzie, twardy Hurlo w pomocy i jak zwykle para obronna Martyna, Ziemiański, oraz Skwarczyński w bramce.

Sędzia p. Kwiatkowski absolutnie nie dorósł do powierzzonego mu zadania



FINAL SETKI

Od lewej: Grabicka, Hulanicka, Sudkowska i bezkonkurencyjna sprinterka polska, zwyciężczyni Breuerówna



NIEMCY — ANGLJA W PUHARZE DAVISA Momenty z meczu wygranego przez Niemców 3:2. U góry: Gregory (przy siatce) — Moldenhauer, U dołu: Gregory, Collins (u. l.), Landmann, Kleinschroth



GARBARNIA W OPRESJI Nagraba wespół z Billem i Borkowskim likwidują lotny atak Warszawianki. Na drugim planie Luxenburg i Jung.



GOL! Owoc niefortunnego błędu Zarzeckiego, który kosztował Warszawiankę drugą bramkę. Od lewej: Jeksz (G.), Hahn, Korngold (W.), Mazur (G.), Domański.

Wspaniałe wyniki Jędrzejowskiej i Stolarowa w walce z mistrzami Austrii, Węgier i Niemiec

100

TRZY ETAPY BIEGU DOOKOŁA POLSKI

Zmiany trasy na odcinku Częstochowa - Katowice

Pragnąc ułatwić Czytelnikom orientację i dać im przedsmak przebiegu obrotowego wysiłku Dookoła Polski podajemy dalsze najistotniejsze szczegóły organizacji etapów w Poznaniu, Kaliszu i Częstochowie.

Poznań. Start trzeciego etapu Bydgoszcz — Poznań (136 km.) wyznaczony jest na stadionie miejskim w Bydgoszczu dnia 6 sierpnia o godz. 11-ej rano, wobec czego przybycia zwycięzców etapu do Poznania należy się spodziewać około godz. 16-ej.

Kontrolę trasy na tym dystansie obejmą: od Bydgoszczy do Wągrowca (74 km.) kluby bydgoskie, a od Wągrowca do Poznania (62 km.) — towarzystwa poznańskie.

Meta etapu oznaczona została na arenie P. W. K. w Poznaniu (teren E), przyczem celem obserwowania finiszu nie potrzeba przechodzić przez teren Wystawy i opłacać drogie bilety lecz uruchomione zostaną specjalne kasy od Al. Reymonta, który dostać się może na arenę za minimalną opłatą. Na betonowym, płaskim torze, otaczającym arenę, odbędzie się ostatni akt walki na tym etapie, poczem zawodnicy odprowadzeni zostaną do umywalki i przyszytych, taskawie ubieczonych na potrzeby Biegu przez fabrykę H. Czekalski.

Oczywiście telefoniczne meldunki z trasy Biegu będą niezwłocznie komunikowane zebrani na arenie publiczności.

Środa 7 sierpnia przeznaczona jest na zasłużony odpoczynek i zwiedzenie P. W. K. Dzień inicjatywy p. inż. Kuszewskiego, wiceprezesa H. C. P. oraz dzięki nadzwyczaj przychylnemu stanowi dw. działu Wych. Fiz. na P. W. K. p. plik. Osmólskiego uczestnicy Biegu korzystają z daleko idących zniżek biletów wstępu.

Noclegi, w tym noclegi, pomieszczenia dla samochodów i rowerów zostało używane na terenie fabryki Cegielski i H. C. P.

We czwartek 8-go sierpnia, o godz. 11-ej rano ruszą zawodnicy na rozdanie nagród za etap poprzedni w dalszą drogę do Kalisza.

Zaznaczyć należy że przy organizacji Biegu na terenie Poznania współdziałała wszystkie towarzystwa kaliskie. Kierownictwo spoczywa w rękach inż. Kuszewskiego.

Kalisz. Około godz. 16.30, dnia 8-go sierpnia megalony na torze kaliskim w Kaliszu ogłoszą zbliżanie się pierwszej grupy do mety czwartego etapu (Poznań — Kalisz (162 km.)). Jeszcze parę minut i na pochyły tor kaliski wpadnie zwycięzcy zwycięstwa etapu.

Oczekiwanie na przyjazd kolarzy utrudniające ciekawe zawody torowe.

Kapitel, odbywający i nocleg otrzymała zawodnicy w koszarach 29 p.o., którego dowództwo gorąco popiera wszelkie imprezy sportowe.

Następnego dnia (9 sierpnia) o godz. 10-ej odbędzie się również na torze kaliskim uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom poprzedniego etapu, poczem start masowy w drogę do Częstochowy. Za miastem, koło wozienia, na szosie fiodkiej, odbędzie się start właściwy, piątego etapu.

Zorganizowaniem miejscowej komisji startu i mety w Częstochowie zajmie się Kaliskie Towarzystwo Cyklistów z p. inż. Bujnickim, dyr. Ruskowskim, Woliem i Raszkowskim na czele.

Trasa etapu Poznań — Kalisz została pod względem kontroli trasy podzielona na trzy odcinki: z Poznania do Jarocina

posterunki wystawia towarzystwa poznańskie, z Jarocina do Pleszewa — niechżeż kolarze jarocińscy i z Pleszewa do Kalisza — Kaliskie Tow. Cykl.

Wszelkie trudności techniczne, mogące się wytworzyć przy przeprowadzaniu Biegu na stadionie kaliskim (tor otoczony jest odnogami rzecznymi) zostały szczerze i szlifem pokonane, dzięki pełnemu zrozumieniu stanowisku prezydenta miasta p. M. Szarrasa.

Częstochowa. Przybycie zawodników do Częstochowy oczekiwane jest około godz. 17-ej dnia 9 sierpnia (piątek). Meta piątego etapu Kalisz — Błaszki — Sieradz — Złoczew — Wie-

luń — Krzepice — Kłobuck — Częstochowa (162 km.) wyznaczona została na ziemnym torze kaliskim Victorii w Częstochowie. Już o godz. 16-ej rozpoczyna się międzyklubowe biegi krótkie, urozmaicone co pewien czas ogłaszaniem meldunków telefonicznych z przebiegu walki na trasie Biegu.

Kapitel i noclegi otrzymała zawodnicy w koszarach 27 p.o. Interwencja znanej miłośniczki sportu p. mjr. Dańca, wyrobiła komisji wszelkie ułatwienia przy rozwiązywaniu skomplikowanej sprawy zakwaterowania. Restauracja — ogródek „Tivoli” przy ul. Kościuszk. podjęła się przygotować posiłek. Samochody i rowery zostaną zagwarantowane w fabryce karoserii p. Muellera, który zaopiarował benzynę, smary i lokal do dyspozycji Biegu.

Komisja obiadowa etapowych i zorganizowaniem miejscowej komisji startu i mety, zajma się miejscowe towarzystwa z pp. inż. Łosiewiczem Reinschuessem, Plukusem, Berdyssem, Muellerem i Matyszczakiem na czele.

Komisja obiadowa trasy Biegu Dookoła Polski postanowiła na radzie z towarzystwami częstochowskimi, śląskimi i przedstawicielami Sosn. T. C. p. Salskim zmienić nieznacznie trasę Biegu na etapie Częstochowa — Katowice. Dotychczasowy projekt przewidywał następującą trasę: Częstochowa — Herby — Lubliniec — Piski — Wozniki — Koziegłowy — Siewierz — Bedzin — Sosnowiec — Myslowice — Katowice, razem 120 km.

Jednakże po przejeździe tego dystansu okazało się, że droga ta posiada nadmierną ilość ostrych zakrętów, niespodziewanych zmian kierunku jazdy i t. d., co w wysokim stopniu utrudniało organizację Biegu. Oprócz tego niektórzy odcinki tej szosy, oddawna niereperowane, nie nadają się zupełnie do przejazdu, grożąc niebezpieczeństwem pokaleczenia się i polamania maszyn.

Pragnąc uniknąć tych wypadków, trasa etapu zmieniona została w sposób następujący: Częstochowa — Herby — Lubliniec — Piski — Tarnowski Góry — Szarley — Welnów — Katowice. Dystans etapu 114 km.

Kontrolę na poprawionej w ten sposób trasie obejmą: od Częstochowy do Lublińca (32 km.) kluby częstochowskie, a od Lublińca do samych Katowic (82 km.) — 24 zrzeszone towarzystwa śląskie przy współdziałaniu Sosnow. Tow. Cyklistów.

Przyjazd na metę na boisku Kolejowego K. S. w centrum Katowic spodziewany jest około godz. 18-ej. Naszych najlepszych kolarzy powita kromki tusz orkiestry i zgodny rytm oklasków śląskiego ludu.

Śląski Okręgowy Zw. Kolarski, który przeprowadza organizację tego etapu, skieruje zawodników do miejskiej łaźni, następnie na posiłek do pięknie nazwanej jacej restauracji „Wypoczynek”, przy ul. św. Jana, wreszcie do kwatery w koszarach wojskowych lub policyjnych. Zamknięte garaże dla samochodów ofiarowa katowicka straż pożarna.

W niedzielę 11 sierpnia o godz. 9-ej rano odbędzie się rozdanie nagród i start siódmego etapu Katowice — Żywiec — Kraków (179 km.), który będzie pierwszą próbą wprowadzenia do naszego Biegu odcinka górskiego.

Organizacja etapu kieruje z ramienia śląskiego Okr. Zw. Kolarskiego prezes tej instytucji p. Aug. Skiba.

NOTATNIK BIEGU DOOKOŁA POLSKI

Władze państwowe i komunalne na Śląsku z wielką życzliwością patrzą na wspaniały rozwój kolarstwa w tej dzielnicy, używając stale swej pomocy i opieki. P. wojewoda śląski dr. H. Grażyński jest stałym gościem wszelkich najważniejszych imprez kolarskich i ofiarodawcą cennych nagród dla zwycięzców. To samo można powiedzieć o prezydencie m. Katowic, p. Kocurze, gen. Zającu i staroście Świdlerze, którzy zawsze chętnie służą swą radą i pomocą.

Przykładowa miara opieki, jaką otaczane jest kolarstwo może służyć fakt, że przy organizacji Biegu Dookoła Polski, komenda Policji Państwowej wystawiła na terenie Śląska 300 policjantów, a magistrat katowicki asygnował dla zawodników śląskich, uczestniczących w Biegu, olbrzymią sumę 1.500 zł. Bravo Śląsk!

Bieg Dookoła Polski obudził w łódzkich kółach kolarskich wielkie zainteresowanie. Liczba zawodników zeszło-rocznych znacznie się powiększyła. Kolarze przeprowadzają obecnie intensywne treningi i szykują maszynę. Znaczący ruch znać w firmie Sierpinski, która dla wszystkich łodzian szykuje „Wichry”. Również spodziewane są liczne nagrody. Organizacja imprezy w promieniu Łodzi zajmuje się Międzyklubowa Komisja Kolarska. Organizacyjnym komitetem składa się z pp. Artura Thielego, Karpińskiego, Rodęgo, Szymiskiego, Eulenfelda i Lipszycy.

Na etapie w Łodzi spodziewane jest wzorem ubiegłego roku obżymanie nagrody od p. wojewody Jazdzewskiego, dowódcy OK IV p. gen. Małachowskiego, od najważniejszych towarzystw kolarskich i od kilku mecenasów sportu. Godną uznania niespodzianką zamierzają podobno zrobić jeden z najpotężniejszych klubów piłkarskich, który pragnie ofiarować pułkarzowi swego imienia. Był

by to jedynie w swoim rodzaju akt uznania sportowców jednej gałęzi sportu dla swych bohaterów kółek.

Willy Jahr, fabryka rowerów w Bydgoszczy zgłosiła swój udział w Biegu. Samochód Jahra, wyruszający na trasę, posiadać będzie kompletnie uzbrojone technicznie, potrzebne na tak długim dystansie. Oprócz tego Jahr zadeklarował dla zwycięzców etapu Łódź — Bydgoszcz rower wartości 350 zł. dla pierwszego w ogólnej klasyfikacji na rowerze Record nagrodę honorową wartości 1.000 zł. dla drugiego na Recordzie nagrodę wartości 500 zł. W razie, gdyby większa ilość zawodników przegrywała startować na Recordzie — ilość nagród zostanie powiększona.

P. Willy Jahr jest właścicielem znanej na Pomorzu fabryki rowerów Record w Bydgoszczy.

Wszystkie towarzystwa zaproszone do zorganizowania kontroli trasy, winny bardzo uważnie baczyć na właściwe rozstawienie kontrolerów. Chodzi tu o pierwszy rzęd o obstarwienie rozwidleni szos, ostrych zakrętów, przejazdów i skretów w mieście i t.p. wszelkich punktów wątpliwych. Bardzo wskazane jest porozumienie się klubów z policją, która otrzymała odpowiednie rozkazy od swej zwierzchności, przyczem najlepiej przeprowadzić taki podział pracy, by policja zajęła się wystawieniem posterunków w miastach, a kolarze — na szosach.

Zaluzja się, by posterunki wskazywały nadjeżdżającym zawodnikom dalszą drogę zapomocą chorągiewki.

Przejazdy kółek nie będą w r. b. obstarwane przez komisję sędziowską i czas stracony przy ewentualnym zamknięciu szlakami odliczany nie będzie. Komitet Wykonawczy Biegu powołał do postanowienia, zdając sobie sprawę ze zbyt wielkich trudności, wynikających z dokładnego obstarwienia wszystkich szlaków na przeszło 2.000 km. szlaki szosy. Z drugiej strony czas do 2 minut, stracony przy szlabaniu, nie odgrywa decydującej roli przy tak olbrzymim przestrzynie.

W roku zeszłym Bieg natrafił załadowie na jeden szlaban zamknięty.

Nie łaźnia, a przynajmniej nie wszędzie na punktach etapowych.

WIADOMOŚCI Z PROWINKII POLSKIEJ

Dubno, Hasmona (Równe) — W.K.S. Dubno 4:0. Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo kl. A Wol. Podokr. Liczna publiczność, która przybyła na powyższy mecz nie zawiodła się. Zobaczyć bowiem gre piękna, ambulant i niezwykle żywa. WKS przedstawia drużynę wyrobną we wszystkich liniach i pomimo niedużego startu może odegrać poważną rolę w mistrzostwach. Wynik spotkania jest niezadowolony, gdyż gra była równa, w drugiej połowie nawet z przewagą W. K. S.

Falenica. Zapowiadany turniej Makabi nie doszedł do skutku, natomiast rozegrano szereg spotkań piłkarskich, których wyniki są następujące:

Iskra — Zar (Rombertów 2:1 (1:1)). Iskra grała słabiej niż zwykle. Pierwszą bramkę zdobywa Zar z samobójczego strzału obrońcy Iskry. Wyrobną z karnego Klemberg, a po przerwie Muszyński strzela decydujący punkt.

Makabi — OKS (Owoczek) 2:0 (1:0). Obie drużyny w rezerwowym składzie, przyczem OKS tylko z czterema graczami i-jej drużyny. Młoda drużyna OKS doskonale się spisowała. Najlepsze gracz na boisku, bramkarz OKS, Gajęcki. Bramki zdobyli Esterowicz i Miller. OKS nie wyżył karnego.

Orzeł — Olimpia (Wolomin). Mistrz. kl. C. Zawody trwały tylko 10 minut z powodu polknięcia dwu piłek i nie odroczenia przez sędziego p. Piotrowskiego przez 20-tu minut. Potem należały niefortunne zachowanie się Olimpii, która, mając piłkę i widząc kłopot gospodarzy, nie chciała, mimo prób, dać jej do gry.

Makabi — ZASS (Warszawa) 3:3 (1:2). Gra dość ciekawa, ze zmienną przewagą obu stron. Pierwszą bramkę zdobywa Calka dla Pradu. Po przerwie wy-

równuje Taliński, a na 15 minut przed końcem Calka z przebiegi strzela drugą bramkę dla swych barw. Prąd po ostatnich zwycięstwach nad Hakoahem 2:0 i Hasmoną 2:1 pretenduje do zajęcia drugiego miejsca w Owocoku.

OKS — Iskra (Falenica) 2:2 (1:0). W 15 min prowadzenie dla OKS zdobywa Dumanis po przerwie Iskra wyrównuje przez Szmielewa, poczem zdobywa prowadzenie przez Bogdańskiego gola. Na 3 minuty przed końcem Muszyński ostrym strzałem wyrównuje.

Hakoah — Barkochba (Pułtusk) 6:1 (3:0). Cały czas przewaga zwycięzców. Bramki dla Hakoahu zdobyli Schön II (3), Grossman (2) i Majorek (1), dla gości prawy Łaznicki.

Klub Żeglarski Chojnice, należący do Polskiego Związku Żeglarskiego, zajmują się gorliwie od kilku lat sportem wodnym na jeziorze Charzykowskim. Klub posiada flotę z 50 łodzi. Rewir do żeglowania obejmuje rozmaite jeziora, połączone przez Brdę o łącznej powierzchni około 250 km. kwadratowych. Nad brzeżami znajdują się lasy iglaste i liściaste. Jest to najładniejszy rewir sportu wodnego w Polsce.

Charzykowskie jest wprost eldorado sportu wodnego i miejscem wycieczek dla automobilistów, którzy je często odwiedzają. W roku ubiegłym wybudowano tam 5 wili z pensjonatami, łaźni, garaż, bezpłatną mykalinę i kąpiele słoneczne. Restauracja klubu jest miejscem spotkania wielu sportowców. Biuro kwaterunkowe miasta Chojnice urządziło dla członków List Morskiej i Rzeźniczej kwaterę, które inni sportowcy mogą dostać po niskich cenach. Dla harcerska morską są do dyspozycji kwatera masowa.

Medzy Charzykowem a Chojnicami kursują autobusy. Dla amatorów sportu wodnego jest letnisko Charzykowskie przyjemnym miejscem pobytu i wypoczynku, a świeże powietrze, leśna i górską okolicą, czynią go wprost pierwszorzędem uzdrowiskiem.

Wisła rozegra w sezonie jesennym w ramach „Święta Wisły” dwa mecze z Guts Muts z Drezna.

Cracovia została zaproszona na szereg meczów do Niemiec i do Gdańska.

Cieszyn i Nawrot przebywają obecnie w Krakowie i tranują w barwach Cracovii.

Wisła ochroniła swoje boisko wysoką siatką, zabezpieczającą wkroczenie publiczności na plac gry.

Cracovia otrzymała zogar orientacyjny marki „Eterna”, ufundowany przez znaną krakowską firmę Sudikowski.

Kraków wykazuje obecnie największe zainteresowanie zawodami piłkarskimi: na meczu Budapeszt — Kraków, mimo wakacji, było 8.000 widzów.

Protest Turystów w sprawie przyznania Burzy pabjanickiej walkoweru w związku z zawieszeniem flotowców za nieogłoszenie składek należnych LZOPN-owi, został przez Związek odrzucony.

Rezerwowa drużyna Turystów została teraz silnie wzmożona. Łodziem, student wiedeński Goldberg zajmie miejsce w bramce, a najlepszy pomocnik Konstantynowa Szulc, pono wspaniała siła grać będzie w pomocy.

Podokręg piłkarski LZOPN-u w Kaliszu otrzyma prawdopodobnie subsydium na wykończenie stadionu kaliskiego. W sprawie tej bawił w ubiegłym tygodniu przewodniczący podokręgu kaliskiego mjr. Wójcik.

IAN GERBICH PRZY PRACY

Sporty okres czasu minął już, gdy po raz ostatni donosił o Gerbichu. Dziś mamy wiadomości świeże, a zarazem sensacyjne. Oż Gerbich, który po swej długotrwałej chorobie piśnie trenował, przejdzie znów za kilka dni o nową próbę. Tym razem spotka się z kolegą ze starego kontynentu, Pauliem Hamsem, który w świetle pięściarskim drugiej półkuli, zajmuje jedno z czołowych miejsc. Przeciwnik „polskiego Dempseya”, którego prawdziwe nazwisko brzmi Renee Golleron, przewyższa Gerbicha doświadczeniem, i wzrostem i wagą. Podczas, gdy Gerbich waży 72 kg., Hamis waży o 16 kg. więcej. Polaka czeka więc trudna praca, gdyż przeciwnik znajduje się w doskonałej formie, czego dowodem, jest zwycięstwo nad argentyńczykiem Buttou, którego pokonał przez knock-out, w swoim też czasie Hamis zwyciężył Breitensträttera.

Po tem spotkaniu Gerbich walczyć będzie najprawdopodobniej z Amerykaninem Charlesem Halmem, którego meczu stara się w Rio de Janeiro o przeciwnika. Ma on na widoku trzech

pięściarzy: Lahirudo Armando, Manoel Consciao i Jana Gerbicha. Jako zwycięzca dwóch pierwszych — Gerbich posiada największe szanse, odbicia tego spotkania.

Na nim jednak nasz rodak nie poprzestaje, gdyż jak donosi „Rio Sportivo”, wyzwał on do walki bokserów wagi ciężkiej: Klansnera i Ismoela Haki.

Oto zamiary Jana Gerbicha na najbliższą przyszłość. Jak więc widzimy, nie próżnuje on i wielkimi krokami zbliża się ku najwyższemu szczytowi sławy. Najlepszym tego dowodem są chwalebne recenzje i informacje, umieszczane w prasie brazylijskiej, która rokuje mu wielkie nadzieje na przyszłość.

Gerbich spodziewa się za kilka miesięcy, gdy sława jego wzrośnie, zawitać do Polski, by tu zademonstrować, czego nauczył się na szerokim świecie.

Przyjazd bokserów czeskich na tournée po Polsce jest już pewny. Przybędzie pełna drużyna bokserów czeskich klubu sportowego „Hellas” z Brna Morawskiego. Umowa została już sfinalizowana. Czesi wystąpią w Poznaniu i Łodzi, gdzie rozegrany zostanie mecz międzymiastowy. Zawody odbędą się w dniu 17 sierpnia

ROWERY
Krajowe najtwardsze
NA SPŁATY
B. WAHREN
ul. KRZYŻAKA 26. tel. 53-72.

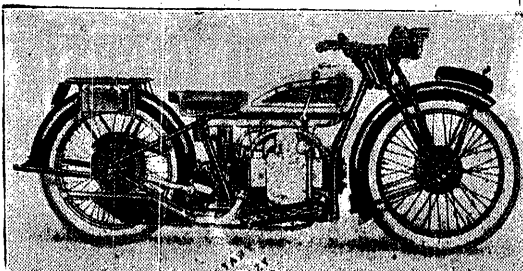
MŁODKOWSKI
PL. TRZECH KRZYŻY 18

LUMIERE
PIKTY
BLONY
PŁYTY
CHEMIKALIA
APARATY

Vesta
KANO, WIECZOREM, PRZED I PO
ZAWODACH SPORTOWYCH. PO BALUS
PO SILNEM ZMĘCZENIU. SPOCINIEM
NAŁEŻY KAŻDEJ WYTYWONEJ
DANIE PAMIETAĆ O PLYNIE

SPORTOWE PRZYBORY
TRAUGUTTA 2
HARCERSKI
i obozowy ekwipunek
Cenniki gratis

Nowe modele na rok 1929/30



Douglas
NAJŚLANNIEJSZE ANGLIJSKIE MOTOCYKLE
Salon Wystawowy i Biuro Sprzedaży
Towarzystwo „KOMISPOL” S. A.
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 18-19
Telefon 38-74

Przybory do tenisa
oraz
wszelkich innych sportów
poleca
Składnica Sportowa
„STADJON”
Warszawa, Królewska 31
tel. 155-81
Cenniki i oferty na żądanie

NA WSZELKIE ZAWODY
SPORTOWE, WYCIECZKI,
ZABAWY W WARSZAWIE
i poza Warszawą dostarcza
samochodami, wodę sodową,
lemoniadę i kwas owocowy
FABRYKA
W. PRZEDPELSKI
Topiel 4, tel. 96-70
Rok założenia 1892

TENIS
KOMISPOL
WARSZAWA
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 18
PIŁKI
RAKIETY
UBIORY
SIATKI
NAGRODY

Gevaert
PAPIERY
BLONY
PŁYTY
CHEMIKALIA
Gevaert'a
tworzą doskonałą całość,
niezbędną dla każdego amatora
Do nabycia w składach
przyborów fotograficznych

Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki